

(Corriere dello Sport - R.Maida) Nachodzą uśmiechy, poklepywanie po plecach, amerykańska lekkość: wraca James Pallotta, dwa miesiące po ostatniej włoskiej wizycie i półtora miesiąca po ostatnim spotkaniu z Romą, do którego doszło w szatni Foxboro, po sparingu z Juventusem. Prezydent wraca z wielu powodów. Przede wszystkim, aby sprawdzić we własnej osobie postępy biurokratyczne w sprawie stadionu, biorąc pod uwagę, że czas budowy jest wciąż niepewny, co wiele razy go zdenerwowało. W czasie rzymskich dni Pallotta ma zaplanowaną serię spotkań, które w jego nadziejach ułatwią ścieżkę w kierunku otwarcia budowy.

Jednak jego powrót, w tym bardzo ważnym momencie dla drużyny, ma też wartość symboliczną. Wraz ze startem Ligi Mistrzów, rozgrywek, na które mocno liczą w Trigorii z powodów prestiżu, ale też racji ekonomicznych, Pallotta wybrał bycie blisko Eusebio Di Francesco i graczy, którzy odcierpieli pierwsze rozczarowanie sezonu przeciwko Interowi, przed przerwą reprezentacyjną. Aby uniknąć nieporozumień, zaufanie prezydenta do sztabu pracowniczego wybranego między wiosną i latem jest stałe. Nawet, po tym jak zobaczył Roma-Inter, Pallotta przekonał się jeszcze bardziej, że zbudował najlepszy sztab od zawsze. Było mu przykro, że sędzia Irrati nie zdecydował się użyć Var przy karnym Skriniar-Perotti, który nadałby prawdopodobnie inny los meczowi.

Pallotta wyląduje jutro rano na Ciampino, prywatnym samolotem. Może się zdecydować podążyć z Romą również do Genui, w sobotę wieczorem, aby potem spędzić kilka dni w mieście i pojawić się na Olimpico w noc mistrzów przeciwko Atletico Madryt. Będzie do końca przyszłego tygodnia, potem wyjedzie. Kto wie czy nie będzie to też okazja na kolejną rozmowę z Kostasem Manolasem, którego odnowienie kontraktu jest nieuchronne. Obydwaj rozmawiali już w Bostonie, na koniec lipca, odnajdując ponownie feeling, który wydawał się skrzypieć. Manolas poprosił Pallottę, aby nie zostać sprzedanym, gdyż jest przekonany, że może osiągnąć wielkie cele w barwach Romy. Negocjacje między Monchim i jego agentami zostały odtworzone i w ciągu kilku tygodni mogą doprowadzić do podpisu. Długość kontraktu zostanie prawdopodobnie przedłużona do 2022 roku, tak jak w przypadku innych wielkich, jak Strootman i Nainggolan, z kolei wynagrodzenie powinno wzrosnąć do około 2,5 mln euro netto plus bonusy. Do określenia jest wielkość klauzuli (która będzie): Roma nie chce zejść poniżej 30 mln euro i jeśli to możliwe, chciałby ją ograniczyć tylko do transferów za granicę. Strony pracują w dyskrecji. Tymczasem Manolas rozmawiał długo z dyrektorami, dając szerokie gwarancje: nie ma żadnych innych świerszczy w głowie i oddał się do dyspozycji Di Francesco, z wielkim zaangażowaniem. Z nowym kontraktem będzie angażował się jeszcze bardziej.

Autor: abruzzo